

Krzysztof P. Krajewski

Instytut Nauk Geologicznych PAN
ul. Twarda 51/55, 00-818 Warszawa
Zakład Biologii Antarktyki
ul. Ustrzycka 10/12, 02-141 Warszawa

PROFESOR KRZYSZTOF LUDWIK BIRKENMAJER W 75-LECIE URODZIN

W październiku ubiegłego roku ukończył 75 lat Profesor Krzysztof Ludwik Birkenmajer, członek rzeczywisty PAN, członek czynny PAU oraz wielu innych organizacji i instytucji naukowych, wybitny uczony i jeden z najznamienitszych polskich badaczy polarnych.

Profesora poznałem na początku lat 80-tych, kiedy jako stypendysta Studium Doktoranckiego w Instytucie Nauk Geologicznych PAN w Warszawie przygotowywałem rozprawę doktorską o kredowych fosforytach Tatr. Pamiętam dobrze pierwsze spotkanie w dostojnym budynku Instytutu przy ul. Senackiej w Krakowie, dokąd pojechałem na konsultację naukową, niepewny wczesnych jeszcze interpretacji problemów podniesionych w rozprawie. Profesor przyjął mnie w swoim obszernym gabinecie na najwyższym piętrze i od razu przeszedł do spraw merytorycznych. Pierwszym moim wrażeniem było jego wyjątkowe zainteresowanie moją pracą, a przewidziane na ograniczony czas spotkanie przeciągało się w długie godziny dyskusji nad kolejnymi aspektami problemu badawczego. Od tamtej chwili aż do dziś jestem niezmiennie pełen podziwu, jak dalece rozwiązywanie problemów naukowych angażuje Profesora. Nie liczy się czas, wysiłek, jakże częste przeszkody biurokratyczne, trudności wynikające z ograniczeń administracyjnych czy finansowych; ważne jest tylko dotarcie do naukowej prawdy. Tę pasję Profesor zawsze starał się przekazać swoim uczniom.

Minęło wiele lat. Profesor był recenzentem mojej rozprawy doktorskiej, później pracy habilitacyjnej, konsultował moje kolejne prace dotyczące geologii polarnej. Nie tak dawno temu, któregoś dnia w lipcu 2002 roku, siedziałem z Profesorem na skalnym zboczu góry Magnethøgda na Spitsbergenie i prowadziliśmy dyskusję o możliwych sposobach powstania starych rud żelaza, lokalnie występujących w tym rejonie. Mieliśmy tę rudę pod stopami, badaliśmy kolejne próbki skalne, Profesor rysował przybliżenia obserwowanej struktury geologicznej. Czas mijał, pogoda zaczynała się psuć, droga powrotna do bazy była daleka, a my – zamiast czym prędzej schodzić do pozostawionej na brzegu łodzi - rozważaliśmy

kolejne aspekty problemu... Poczulem się dokładnie tak samo jak dwadzieścia kilka lat wcześniej, w trakcie pierwszego spotkania z Profesorem.

Trzeba przyznać, iż zaiste niezwykle ułożył Profesor swoje zainteresowania naukowe. Był zawsze geologiem nieodłącznie przywiązanym do terenu, do geograficznych przestrzeni, które kryją historię rozwoju rozmaitych formacji skalnych i skomplikowanych struktur tektonicznych, ale również gorących procesów wulkanicznych i wiejących chłodem wielkich zlodowaceń. Wychodząc z ukochanych przez siebie Karpat, gdzie pachnące ziołami i rozgrzaną w słońcu skałą Pieniny zawsze były jego oczkiem w głowie, niejako ominął 'pośrednie' szerokości geograficzne przenosząc aktywność naukową do najbardziej zimnych i zakazanych rejonów świata w Arktyce i Antarktyce. Jego osiągnięcia tworzą bardzo długą listę, której nie sposób w całości przytoczyć w tym z konieczności krótkim artykule. Na łamach niniejszych należy przypomnieć przede wszystkim najważniejsze osiągnięcia badawcze Profesora w rejonach polarnych.

Profesor wszechstronnie zbadał strukturę geologiczną i odtworzył ewolucję litosfery południowego Spitsbergenu oraz Grenlandii Wschodniej. Na tej podstawie opracował uznany w świecie model rozpadu płyty laurazjatyckiej i rozwoju Północnego Atlantyku oraz wyjaśnił geodynamiczne aspekty śródatlantyckiej działalności wulkanicznej. Każdy geolog pracujący na wyspach archipelagu Svalbard zna szczegółowe mapy geologiczne będące wynikiem kartograficznych prac Profesora. Zna również standardy litostratygraficzne, od prekambriu po najmłodsze formacje skalne, przez niego rozpoznane i po raz pierwszy drobiazgowo opisane. Jego sławny przekrój geologiczny przez antyklinę Hyrnefjellet i półwysep Treskelen w głębi fiordu Hornsund na Spitsbergenie stał się poniekąd Biblią geologów polarnych, których trzecie już pokolenie prowadzi w tym rejonie studia szczegółowe.

Profesor rozpoznał ewolucję geologiczną kompleksów skalnych północnego Półwyspu Antarktycznego i archipelagu Szetlandów Południowych. We współpracy z grupą polskich geofizyków opracował najlepiej udokumentowany przekrój geologiczny Antarktyki, co dało podstawę do właściwego zrozumienia rozwoju regionu w odniesieniu do teorii płyt kontynentalnych. Jego odkrycie i dokładne rozpoznanie osadów zlodowaceń Antarktyki Zachodniej przyczyniło się do rekonstrukcji ewolucji klimatu półkuli południowej w okresie trzeciorzędowym i procesów powstawania pokryw lodowych Antarktydy. Dwa wielkie zlodowacenia Antarktyki Zachodniej sprzed ponad 20 i 30 milionów lat, *Melville* i *Polonez*, które Profesor odkrył na Wyspie Króla Jerzego, wyznaczają światowy standard rekonstrukcji paleoklimatu na Ziemi. Ostatnio, w gronie uczniów i młodszych kolegów, opisał Profesor

najstarsze zlodowacenie Antarktyki Zachodniej datowane na ponad 40 milionów lat. Wykonana przez niego mapa geologiczna Zatoki Admiralicji na Wyspie Króla Jerzego jest najbardziej dokładnym obrazem budowy geologicznej regionu. Muszę przyznać, iż wyjątkowo lubię przyglądać się tej właśnie mapie. Nazwy geograficzne tam uwidocznione, oraz na mapach innych fragmentów Wyspy Króla Jerzego, pokazują, jak dalece polski jest ten fragment Antarktyki: kopuły lodowe Warszawy i Krakowa, góry Wawel i Dzwon Zygmunta, lodowce Wandy i Kraka, Harnasie, Barbakan, dajka Chopina... Wszystkie te nazwy nadał Profesor.

Wszechstronność podejmowanej problematyki badawczej zaowocowała niebywałym dorobkiem naukowym Profesora obejmującym ponad 600 oryginalnych prac opublikowanych w czasopismach krajowych i międzynarodowych o uznanej renomie, w tym kilkudziesięciu obszernych monografiach i map geologicznych oraz podręczników akademickich i książek popularnonaukowych. Jako redaktor naczelny „*Studia Geologica Polonica*” prowadzi Profesor monograficzne serie wydawnicze dotyczące polskich badań geologicznych w rejonach polarnych, które do chwili obecnej objęły 16 tomów *Geological Results of the Polish Spitsbergen Expeditions* (1960-2000) oraz 13 tomów *Geological Results of the Polish Antarctic Expeditions* (1980-2003). Poza działalnością czysto naukową Profesor zawsze brał i bierze czynny udział w krajowych i międzynarodowych organizacjach i stowarzyszeniach polarnych. Profesor jest członkiem założycielem Klubu Polarnego Polskiego Towarzystwa Geograficznego. W latach 1981-1983 był wiceprzewodniczącym, a w latach 1984-1999 przewodniczącym Komitetu Badań Polarnych przy Prezydium PAN. Wyrazem uznania dla jego zasług w organizacji i planowaniu polskich badań polarnych oraz we włączaniu ich w szeroką współpracę międzynarodową było przyznanie mu w roku 1999 tytułu Honorowego Przewodniczącego Komitetu. Profesor jest członkiem, m.in. *Scientific Committee on Antarctic Research* (SCAR), gdzie był delegatem narodowym w latach 1984-1999, sekretarzem naukowym w latach 1992-1996 i członkiem grupy roboczej *Organization and Strategy* w latach 1999-2000, *Council of Managers of National Antarctic Programmes* (COMNAP) w latach 1988-1992 oraz *International Arctic Science Committee* (IASC) od roku 1991.

To, co najbardziej zbliża mnie do Profesora i za co jestem mu niezmiennie wdzięczny, to zaszczerpiona przez niego pasja do realizacji ambicji badawczych w skrajnych warunkach obszarów polarnych. Profesor brał udział w 23 naukowych wyprawach polarnych, z których większością kierował. Było to 13 wypraw polskich, norweskich i amerykańskich na

Spitsbergen (1956-2002), 2 wyprawy duńskie do Grenlandii Wschodniej (1971, 1976) oraz 8 wypraw polskich i brazylijskich do Antarktyki Zachodniej (1977-2001). Ze Stanisławem Siedleckim w 1956 roku rekonesans dla lokalizacji Polskiej Stacji Polarnej w Hornsundzie na Spitsbergenie, samotne trawersy Ziemi Torella i Ziemi Wedela Jarlsberga w latach 1957-1960, długie biwaki na Lodowcu Nathorsta w roku 1962 oraz na Lodowcu Polaków w roku 1966, pobyt z synem w chatce na czaszkach wielorybów w Zatoce Gęsi w roku 1970, pierwsze spojrzenie na Szmaragdowe Lodospady na Wyspie Króla Jerzego pod koniec 1977 roku oraz lądowania na Low Head, Lions Rump i Cape Melville w latach 1980 i 1982... Setki dni spędzone w pięknym, dziewiczym terenie, w surowych ale prostych, jeśli idzie o twarde reguły działania warunkach. Pieszko, łożdżą, na nartach, ciągnąc sanie, rzadziej używając skutera czy helikoptera, najczęściej śpiąc w namiocie rozstawionym na lodzie, śniegu czy skale przemierzył Profesor szmat polarnego świata.

Pamiętam rozmowę, w trakcie której Profesor sondował mnie po raz pierwszy pod kątem mojego ewentualnego uczestnictwa w geologicznych badaniach polarnych. Było to w roku 1984, kiedy miałem już napisaną, choć jeszcze nie obronioną, rozprawę doktorską o osadowych fosforytach oraz, co typowe dla młodzięczego wieku, przeświadczenie, iż jestem wspaniałym specjalistą w uprawianej dziedzinie wiedzy. „Panie Krzysiu, tam są fosforyty. Nikt się im jeszcze dokładnie nie przyjrzał, ale są na pewno. Niech Pan tam pojedzie i je dokładnie zbada, przy okazji sporo się Pan nauczy...” – powiedział Profesor i zgłosił mnie jako uczestnika polskiej wyprawy na Spitsbergen. I tak zaczęła się moja polarna przygoda. Nie mogłem wtedy przypuszczać, iż po wielu sezonach pracy na dalekiej północy odkryję fragment wielkiej prowincji fosfogenicznej otaczającej szerokim pasem Ocean Arktyczny. Prowincji, której opracowanie stanowiło trzon mojej pracy habilitacyjnej, recenzowanej przez Profesora i opublikowanej dzięki jego wydatnej pomocy. Nie mogłem również przypuszczać, iż w następnych latach tak często będę chodzić jego śladami w wielu odludnych i przepięknych miejscach zarówno Arktyki, jak i Antarktyki. Lata mijają i obecnie moi studenci i doktoranci rozpoczynają swoje własne przygody polarne. W trakcie ostatniej wspólnej ekspedycji na Spitsbergen w roku 2002 było nas trzech geologów reprezentujących trzy pokolenia: Profesor, ja i Bartek, młody student Uniwersytetu Warszawskiego. To niepisany porządek rzeczy, zgodny z zamierzeniem Profesora, który stworzył własną szkołę geologów polarnych: już dwa pokolenia jego uczniów pracują w kluczowych rejonach Arktyki i Antarktyki. Jako że i ja mam zaszczyt się do nich zaliczać, chciałbym – w imieniu nas wszystkich – przy tak znamienitej okazji powiedzieć:

Panie Profesorze, Mistrzu i Drogi Nauczycielu
Stu lat w zdrowiu i coraz to nowej naukowej satysfakcji